

Opinia dla Senatu

- prof. Ludwik Tomiałoć

Stanowisko Komitetu Ochrony Przyrody PAN

Apel do parlamentarzystów

PETYCJA W SPRAWIE ZAKAZU REJESTROWANIA NASION, OBROTU I UPRAW ROŚLIN GMO W POLSCE



MANIFEST

NA RZECZ ROLNICTWA I ŻYWNOCÍ XXI WIEKU

ROLNICTWO DLA LUDZI I Z LUDŹMI

Globalna gospodarka żywnościowa, zarządzana i kształtowana przez państwa i korporacje, zaowocowała zniszczeniem i wyczerpaniem niespotykanymi rozmiarach w każdym aspekcie rolnictwa: pochynając od gleby poprzez nasiona, rośliny, zwierzęta, a kończąc na człowieku.

Kiedy wchodzimy w drugą dekadę XXI wieku, coraz bardziej jasna staje się konieczność nowej wizji, sposobu rozumienia i działania, tak aby rolnictwo mogło autentycznie powrócić do swojego pierwotnego celu, jakim jest wyżywienie wszystkich ludzi ogólnie dostępną żywnością dobrej jakości, bez szkodenia naturalnemu środowisku.

Aby dokonać tej zasadniczej i wszechstronnej zmiany, konieczne jest całkowite odejście od modelu, w którym państwo i korporacje kontrolują łańcuch żywnościowy. Nie ma tu miejsca na żaden kompromis. Utrzymanie i odzyskanie przez rolników autentycznej niezależności jest podstawowym warunkiem naszego przeżycia jako czujących i zdrowych istot ludzkich.

Aby odmowa uczestnictwa w kontrolowanym przez korporacje globalnym rynku była skuteczna, konieczne jest wdrożenie lokalnego systemu produkcji żywności wysokiej jakości wspieranego przez konsumentów. Doprowadzi to do zbliżenia pomiędzy producentem i konsumentem żywności, przy jednoczesnym uwolnieniu się od korporacji, które czerpią zyski z oddzielenia tych dwóch grup. To jedyna droga do tego, aby miliardy ludzi na całym świecie miały zapewniony autentyczny dostęp do możliwie najlepszej żywności i ziół.

Dalsze stosowanie się do obecnie obowiązujących zasad w kontrolowanym przez państwa i korporacje systemie rolnictwa, produkcji i dystrybucji żywności oznacza, że:

- Odwieczne prawo rolników do zachowania swoich nasion oraz do upraw-

iania, dystrybucji i sprzedaży produktów pochodzących z tych nasion będzie nadal ograniczane, uszczuplane i zawłaszczane.

- Prawo ludzi do utrzymywania bioróżnorodności lokalnych roślin i zwierząt będzie odbierane.
- Prawo ludzi do legalnego dostępu do nieużywanej ziemi i wykorzystywania jej dla własnych potrzeb żywieniowych w sposób, który nie szkodzi środowisku, będzie blokowane.
- Odwieczne prawo ludzi do stosowania dobrych praktyk rolnych, bez ingerencji państwa i korporacyjnych struktur władzy, będzie odbierane.

Obowiązkiem rządu każdego kraju jest przeprowadzanie konsultacji społecznych w sprawach związanych z wprowadzeniem nowych lub zmianą starych przepisów dotyczących polityki rolnej.

Manifest „Rolnictwo dla ludzi i z ludźmi” wzywa wszystkich rolników, hodowców i świadomych obywateli do odzyskania kontroli nad swoim losem i do połączenia wysiłków zmierzających do oswobodzenia naszego rolnictwa z kierunku destrukcji i rozpacz, do jakiego jest obecnie zaprzęgnięte.

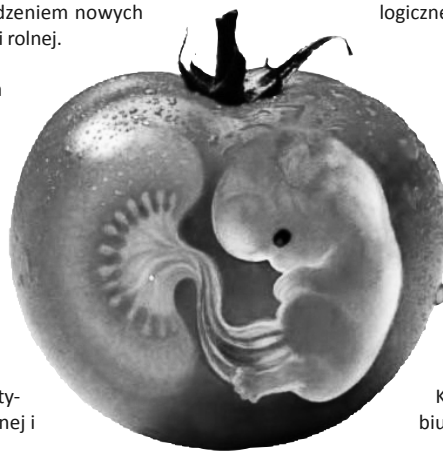
Jednocześnie wzywamy Rząd RP i inne rządy narodowe, aby odpowiedziały TERAZ na postulaty ogromnej większości swoich obywateli na rzecz:

Zakazu stosowania wszelkich form inżynierii genetycznej w rolnictwie, ogrodnictwie, gospodarce leśnej i rybnej.

Wycofania jakiegokolwiek wsparcia finansowego dla takich sposobów produkcji żywności, które dehumanizują rolnictwo i niszczą królestwo zwierząt. Zakazu bez wyjątku, w jakimkolwiek wymiarze i rodzaju, patentowania roślin, zwierząt, ich cech i genów, jak również sposobów hodowli, a tym samym delegalizacji prób zdobycia kontroli nad bioróżnorodnością.

Każdy kraj powinien mieć prawo do ochrony swojej niezależności żywnościowej. Wzywamy do prowadzonego przez ludzi odrodzenia rolnictwa, które wyzwoli ludzką twórczość i pomysłowość oraz będzie czerpać inspirację z odwiecznych praktyk stosowanych przez rolników i gospodarstwa rodzinne.

To one nadal stanowią podstawy samowystarczalnej, zrównoważonej i ekologicznej produkcji rolnej na świecie.



Powyższy dokument został uzgodniony na międzynarodowym seminarium 'Suwerenność i samowystarczalność żywnościowa a rodzinne gospodarstwa' zorganizowanym przez Międzynarodową Koalicję dla Ochrony Polskiej Wsi – ICPPC www.icppc.pl z okazji jej 10-lecia 20-21 listopada 2010.

PROSIMY O SZEROKĄ JEGO PROMOCJĘ!
Międzynarodowa Koalicja dla Ochrony Polskiej Wsi,
Kontakt: 34-146 Stryków 156, tel./fax +48 33 8797114,
biuro@icppc.pl

Wezwanie do natychmiastowego zakazu genetycznie modyfikowanej żywności i upraw

Długoterminowe badania zlecone przez Austriacką Agencję ds. Zdrowia i Bezpieczeństwa Żywności, zarządzaną przez Austriackie Federalne Ministerstwo Zdrowia, Rodziny i Młodzieży, a prowadzone przez Uniwersytet Weterynaryjny we Wiedniu, potwierdzają, że zmodyfikowana genetycznie (GM) kukurydza poważnie wpływa na zdrowie reprodukcyjne myszy. Przeciwnicy GMO, którzy ostrzegali o niepłodności i innych zagrożeniach dla zdrowia, domagają się wprowadzenia natychmiastowego zakazu dla GMO w celu ochrony zdrowia ludzi i płodności kobiet na całym świecie.

Badania prowadzone przez Uniwersytet Weterynaryjny we Wiedniu dowiodły, że karmienie myszy genetycznie modyfikowaną kukurydzą firmy Monsanto doprowadziło

do niższej płodności i mniejszej masy ciała. Jeden z prowadzących badanie profesorów prof. Zentek powiedział, że była bezpośrednia zależność między spadkiem płodności a dietą GM, i że myszy karmione tradycyjnym zbożem rozmnażały się w bardziej efektywny sposób.

Podczas badania austriaccy naukowcy wykonali kilka długoterminowych prób w ciągu 20 tygodni z myszami laboratoryjnymi karmionymi dietą zawierającą 33% kukurydzy GM (NK 603 x MON 810), albo podobnej kukurydzy nie-GM używanej w wielu krajach. W porównaniu do grupy kontrolnej, statystycznie istotna wielkość miotów i spadki wagi szczeniąt zostały udokumentowane w trzecich i czwartych miotach myszy żywionych kukurydzą GM.

Nowe zmiany do ustawy o GMO

Kara 3000 zł/ za 1 ha upraw genetycznie modyfikowanych roślin jest śmiesznie mała...bo przecież zwolennikom GMO chodzi o zanieczyszczenie polskich pól. Zapłać więc z ochotą taką karę aby tylko pozbawić polskich rolników możliwości produkcji wysokiej jakości żywności, zrobić z nich niewolników ponadnarodowych korporacji a Polaków zmusić do spożywania żywności, która zabija.

Koegzystencja/sąsiedowanie upraw GMO w środowisku upraw konwencjonalnych/tradycyjnych jest ideą absurdalną i niewykonalną dlatego konsumentom będą pozbawieni wyboru - mówi Sir Julian Rose, Międzynarodowa Koalicja Dla Ochrony Polskiej Wsi – ICPPC.

Zgodę sąsiadów można będzie łatwo uzyskać znając

realia polskiej wsi; rolnicy są nieświadomi zagrożeń GMO, sąsiedzi nie chcą zadzierać z sąsiadami...no i zawsze jeszcze można 'wypić' za zgodę. Poza tym w wielu wypadkach zgoda nie będzie konieczna bo uprawa może być np. zlokalizowana w środku wielkiego pola tego samego właściciela. Jedynym zabezpieczeniem przed uprawami GM to wprowadzenie stref wolnych od GMO - mówi Jadwiga Łopata Nie można mówić o Polsce wolnej od GMO i równocześnie dopuszczać uprawy GM pod płaszczykiem rygorystycznych przepisów, które wcale nie są rygorystyczne. Na pytanie: dlaczego Rząd RP nie korzysta z doświadczeń Niemiec, Francji, Austrii, Włoch, Grecji, Węgier czy innych krajów, które to kraje 'przed obliczem Komisji Europejskiej' skutecznie wprowadziły zakazy na uprawy GMO nikt nie chce udzielić odpowiedzi.

SKUTKI EKOLOGICZNE I EKONOMICZNO-SPOŁECZNE UPRAW GMO W POLSCE

Opinia dla Senatu RP, prof. dr hab. Ludwik Tomiałojć, Uniwersytet Wrocławski

Motto:

"To czego świat najpilniej potrzebuje to zdrowa ziemia i zdrowe rośliny... Jest to również jedyna możliwość ochrony zatrudnienia w rolnictwie. „Złudna kucyka” jaką oferuje technologia genetyczna pogłębi jedynie problemy ekologiczne i socjalne wsi niszcząc w efekcie ludzkie życie i naturę”.

Prof. Dr. Michael Succow, ekolog roślin, Greifswald Universitaet, laureat „Ekologicznego Nobla” z 1997r.

Jako zawodowy ekolog i członek Komitetu Ochrony Przyrody PAN, przedstawiam tu dostępną mi wiedzę o możliwych skutkach ekologicznych i ekonomicznych wprowadzania upraw i pasz z organizmów genetycznie zmodyfikowanych (GMO). Pomijam wpływ na ludzkie zdrowie.

1. Dezinformacja i ukrywanie niewygodnych faktów

Zwolennicy szybkiego wprowadzenia upraw GMO i wytworzonych z nich pasz powtarzają w mediach: nie stwierdzono żadnych negatywnych skutków ubocznych GMO. Jest to jednak nieprawda. Nie ujawniają społeczeństwu tego że istnieją:

- dowody na szkodliwość ekologiczną i zdrowotną niektórych form GMO dla ssaków. To wyniki doświadczeń na zwierzętach laboratoryjnych wykonanych przez doktorów: A. Pusztai, I. Chapeli, J. Cummins, D. Quista, M. Konovalova, Raffaella Mazza i I. Yermakova, uzyskane lub potwierdzone w 7 krajach;
- książki podsumowujące wiedzę o innych poważnych ujemnych stronach upraw GMO: Lappe i Bailey (1999) *Against the Grain*; Smith (2007) *Nasiona kłamstwa*; prof. S. Wiąckowski (2008) *Genetycznie modyfikowane organizmy: obietnice i fakty*. Wyd. Ekonomia i Środowisko, Białystok.
- strona internetowa zestawiająca bieżące wyniki badań ujawniających słabe strony GMO oraz wykryte oszustwa (www.gmwatch.org).

Przemilczają też książki autorstwa Dr Mae-Wan Ho badaczki z zakresu genetyki molekularnej: Ho M.W. 1999. *Genetic Engineering Dream of Nightmare?* Gill and McMillan, Dublin/New York (przedruk w 2007) oraz Ho M.W. 2003. *Living with the Fluid Genome*. London/Penang.

Po wskazaniu im tych źródeł, zwolennicy GMO nie dyskutują merytorycznie, odrzucając je arbitralnie. I dalej ukrywając przed społeczeństwem istnienie przeciwwskazań oraz obrzucając oponentów wyzwiskami na łamach prasy.

2. Blokowanie badań ewentualnych skutków przyrodniczych i ekonomicznych

Zwolennicy upraw GMO mają prawo mieć inne zdanie. Jednak zasadą na nauce jest, że jeśli ktoś powątpiewa w wyniki, to:

- a) podejmuje badania sprawdzające, najlepiej wespół z oponentami,
- b) prowadzi otwarte z nimi dyskusje merytoryczne, dla wyjaśnienia rozbieżności i znalezienia najlepszego objaśnienia.

Tak liczni w polskich kręgach naukowych zwolennicy GMO nie wykorzystali minionych 10 lat na wspólne z ekologami i gleboznawcami przeprowadzenie badań wyjaśniających wpływ upraw GMO na środowisko. Dlaczego?

Zignorowano apele Komitetu Ochrony Przyrody PAN do Polskiej Akademii Nauk i Ministerstwa Środowiska o wdrożenie badań przeprowadzanych na polstkach doświadczalnych z roślinami GM, których wyniki dostarczyłyby informacji czy istnieją jakieś skutki uboczne. Establiszment naukowy złożony głównie z biologów molekularnych powtarzając w mediach i publikacjach naukowych (w czasopiśmie „Nauka”) slogan „nie ma dowodów na negatywne skutki”, nawet nie określa o które odmiany GMO chodzi. Stwarzając wrażenie, jakoby wszystkie były jednakowo nieszkodliwe.

W świetle liczącego tysiące pozycji piśmiennictwa światowego takie zaprzeczanie istnieniu niepokojących skutków ubocznych uwalniania niektórych typów GMO (z transgenem Bt lub uodpornionych na RR) do środowiska wynika albo z niewiedzy, albo ze świadomego rozpowszechniania kłamstw koncernów. O tym ostatnim prof. J. B. Neilands, z Zakładu Biochemii i Biologii Molekularnej na Uniw. Berkeley, napisał: „Czytanie książki „Against the Grain” daje odporność wobec bzdur rozpowszechnianych przez ludzi służących koncernom. Może ona także zapewnić pewną niezależność poglądu od stroniczych akademickich wysokich kapitanów i ich uczniów-japiszonów molekularnej biologii, którzy mogą umiejętnie działać w warunkach konfliktu interesów”. I dalej: „Dane naukowe agrobiznesu i rządowych laboratoriów powinny być traktowane z nieufnością”.

W *Journal of Medical Ethics* wykazano, że 2/3 publikacji biologów molekularnych ukrywało fakt, iż ich prace były opatentowane lub zleczone przez firmy biotechnologiczne (Mayer 2006). Proponuje się już piętnowanie autorów ukrywających swe finansowe powiązania, mogące narzucać wynikiem stroniczość.

Dlatego tak ważne są niezależne POLSKIE badania kontrolne. Ekolodzy nie twierdzą, że dobrze znamy skutki uboczne GMO, a tylko, że bez badań długo znać ich nie będziemy.

W 2006 r. mieliśmy w kraju 300 ha obsianych eksperymentalnie kukurydzą zmodyfikowaną MON 810, a w 2007 r. już ok. 3000 ha. Zamiast wdrożenia badań, członkowie Wydziałów Nauk Biologicznych i Nauk Rolniczych PAN na zebraniu w 2007 r. uznali, bez dowodów, że uprawy GMO są absolutnie nieszkodliwe. Wykluczając ekologię spośród, jak to ujęto, „liczących się nauk”, które ponoć wszystkie są ZA uprawami GMO. Tymczasem uwalnianie form GM do środowiska nie jest domeną „biochemiczną” lecz aktem ekologicznym i to o poważnym znaczeniu ekonomiczno-społecznym. Ale i o tym biotechnologowie wypowiadają się autorytatywnie, zniechęcając do badań ekspertów z dziedziny ekologii, gleboznawstwa, zdrowotności i ekonomii rolnictwa. Przyszłość pokaże, komu bardziej tym pomogli: polskiemu społeczeństwu czy zagranicznym firmom?

3. Zagrożenia ekologiczne

Kiedy 30 lat temu zaczęto eksperymenty w zakresie nazwanym biotechnologią, wiedza o ubocznych skutkach zmian w genomie (= komplet genów w organizmie) była ograniczona. Np. niewiele wiadano o poziomym transferze genów, czyli o przekazywaniu genów nie jak zwykle w linii dziedziczenia z rodziców na potomków, ale z jednego gatunku na inny, głównie drogą krzyżowania się gatunków blisko spokrewnionych. Sądzono, że gatunki są prawie zamknięte na obce geny. Dziś wiemy, że jest inaczej, czego dowodzą publikacje: Dr Mae-Wan Ho. 2003. *Living with the Fluid Genome*. ISIS & TWN, London/Penang oraz Dr. Mae-Wan Ho and Prof. Joe Cummins 2007. *Horizontal Gene Transfer from GMOs Does Happen*. ISIS Report for US Dept. of Admin. Mówią one m. in.: „Obecne dowody potwierdzają, że transgeniczne DNA przeskakuje gatunkowo do (innych) bakterii, i nawet do roślin i zwierząt. Zwłaszcza *Agrobacterium tumefaciens*, bakteria glebowa, stała się głównym genetycznym wektorem w tworzeniu roślin transgenicznych. Potem wektor *Agrobacterium* z transgenicznej rośliny może być wehikułem dla ucieczki genu i może go przekazać do wielu bakterii, jak i do komórek ludzkich. Transgeniczny DNA jest tak uformowany by przeskakiwał do genomów (innych gatunków), często z pomocą wirusowych lub bakteryjnych wektorów plazmidowych, które mogą się wbudowywać w inne genomy”.

Mimo tego, w Polsce „autorytety” i opiniotwórcze dzienniki (*Gazeta Wyborcza* i *Rzeczpospolita*) wciąż powielają twierdzenie o rzekomej niemożności przechodzenia zmodyfikowanych genów do innych gatunków. Bez wskazania, które to prace naukowe dają ku temu podstawę.

3.1. Ignorowanie opóźnienia skutków w zjawiskach ekologicznych

Procesy biologiczne nieraz ujawniają się ze znacznym opóźnieniem w stosunku do momentu kontaktu między elementami uczestniczącymi. Ukryte skutki uboczne bywały rozpoznane dopiero po kilkudziesięciu latach, tak jak negatywne strony papierosów, azbestu, DDT, freonów, pestycydów, czy gazów cieplarnianych. Ich produkcja, a dziś lansujący GMO, i wtedy się zaklinali, że skutki będą tylko dobroczynne!

Wniosek:

- brak dostrzeżenia ubocznych skutków upraw GMO dziś, nie wyklucza ich wystąpienia w innym czasie lub w zmienionych okolicznościach (inny klimat);
- niektóre uboczne skutki upraw GMO poznamy dopiero za 2-3 pokolenia.

3.2. Zagrożenia dla upraw i hodowlanych odmian tradycyjnych

a) **Groźba krzyżowania się z odmianami tradycyjnymi (genetyczne ich „zanieczyszczenie”).**

Masowo i na praktycznie nieograniczoną skalę dochodzi do krzyżowania między roślinami transgenicznymi a uprawami tradycyjnymi. Nie zapobiegają temu iście WIRTUALNE przepisy administracyjne o kilkudziesięciometrowych strefach izolujących. Pyłki roślin GM są bowiem przenoszone przez wiatr, owady, wodę, ssaki i ludzi nie tylko na uprawy sąsiednie, lecz w razie burz na dziesiątki kilometrów, a może i setki (w razie tornad). To wie i ekolog i każdy rolnik. W Kanadzie pola rolników tradycyjnych i ekologicznych sąsiadujące z uprawami GM już na wielką skalę doświadczają „zanieczyszczenia genetycznego” (Smith 2007).

b) **Groźba wyparcia starych odmian hodowlanych.**

Agronomiczne bogactwo genetyczne, które wnieśliśmy do Unii, może przez wyparcie lub genetyczne zanieczyszczenie lokalnych kultuwarów i odmian zwierząt hodowlanych zrównać nas ze zubożoną pod tym względem zachodnią Europą, która połowę odmian i ras utraciła przed r. 1980 (World

Conservation Strategy, 1980). Dobrowolnie pozbylibyśmy się jednej ze swych przewag, i to bez uzasadnionej pilnej potrzeby (np. niedostatku żywności), a tylko dla zwiększenia zysków grupie osób cierpiących na chciwość.

c) Zaniechanie walki biologicznej ze szkodnikami kukurydzy.

Z poznanek powodów przemilcza się możliwość rozwijania biologicznej walki ze szkodnikami kukurydzy przybyłymi ostatnio do południowej Polski. Chyba po to, by tę dramatyczną okoliczność wykorzystać do naklonienia rolników do siania GM kukurydzy jako rzekomego panaceum. Dotąd nikt jednak nie wie, jakim kosztem – jakie będą tego skutki dla tysięcy gatunków istot żywych współtworzących ekosystemy polne (o czym niżej), do których wprowadzi się uprawę kukurydzy z toksycznym transgenem Bt. Tym bardziej, że w Nowej Zelandii już stwierdzono pojawianie się owadów odpornych na toksynę z kukurydzy Bt – czyli znane w ochronie roślin zjawisko ko-ewolucji środków ochronnych i szkodników (www.gmwatch.org).

3.3. Zagrożenia dla dzikiej różnorodności biologicznej

Wprowadzenie nowego genetycznego czynnika do środowiska jest aktem nieodwracalnym, niezależnie od przyszłych skutków. Mamy tu bowiem nie chemikalia rozkładające się z upływem czasu, ale rozmnażające się żywe organizmy, mutujące, migrujące i zdolne do przystosowywania się. Zwolennicy oceniają ten aspekt błędnie, bo z całkowitą nieznajomością wiedzy o metapopulacyjnej strukturze wielu gatunków i jej konsekwencjach. Składa się na to zagrożenie:

a) Przyspieszenie zaniku mozaikowości krajobrazu rolniczego.

Krajobraz taki jest ostoją dla licznych u nas kryptogamów, roślin i zwierząt, a które wraz z monokulturacją upraw gwałtownie zanikają na zachodzie Europy. Wielu skutków tego procesu jeszcze nie znamy, ale już wiadomo że redukuje on bogactwo gatunkowe i genetyczne.

b) Zaburzenie stanu gleb.

Do niedawna nic nie wiadano, o tym co się dzieje w glebie pod uprawą np. zmodyfikowanej kukurydzy MON 810, a mimo to rozpowszechniono ją po świecie (C.M. Benbrook 1999). Dziś wiemy, że korzenie tej kukurydzy wydzielają do gleby znaczne ilości toksyny Bt, ale nie znamy jaki to może mieć długotrwały wpływ na „maszynę” gleby, złożonej z milionów glebowych mikroorganizmów i ich zespołów. W licznych badaniach amerykańskich stwierdzono, że kukurydza Bt zmienia skład zespołów bakteryjnych gleby (Fang et al. 2006. *Applied a. Environm. Microbiology*). Spodziewane są tego różne nieznanne jeszcze skutki, i pozytywne i negatywne. Włosi (Turrini, Sbrana i Giovanetti, 2008) wykazali, że transgeniczna kukurydza (Bt 11 i Bt 176) zmniejsza kolonizowanie korzeni roślinnych przez pożyteczne grzyby mikoryzowe, i to nawet po czterech miesiącach od zaorania jej resztek. Inna praca (Casteldini et al. 2005) ujawniła, że taka kukurydza zmienia skład włósnikowych i glebowych zespołów bakterii, a zaorane jej pozostałości wpływały na intensywność oddychania gleby, skład zespołów bakteryjnych i powstawanie mikoryzy. Długofalowe skutki tych zmian są nieznanne, być może wyjąłowy tym gleby na dziesięciolecia.

c) Zagrożenia dla roślin dzikich.

Aż pomiędzy dwudziestoma pięcioma procentami gatunków roślinnych oraz pomiędzy kilkunastoma procentami gatunków zwierzęcych zachodzi sporadyczna wymiana genów (Mallet 1997), głównie drogą krzyżowania międzygatunkowego. Odkrycie tak niezadkiego poziomego transferu genów do innych gatunków oznacza, że wprowadzenie nowego genu wraz ze zmodyfikowaną rośliną uprawną do środowiska zagraża też czystości genetycznej gatunków dzikich, zwłaszcza pokrewnych. To zaś oznacza możliwość uzyskania np. broniącej przed owadami toksyczności przez dzikie gatunki roślin, które staną się wtedy: a) niejadanymi przez ich wrogów naturalnych i dlatego pleniącymi się nieograniczenie „superchwastami”, b) roślinami wytruwającymi w środowisku gatunki także pożyteczne, np. owady zapylające rośliny kwiatowe.

Powstawanie odpornych na herbicydy superchwastów, wypierających inne dzikie gatunki, jest już znane miejscami w Argentynie, Kanadzie i USA. Np. w stanie Georgia w uprawach bawełny problemy sprawia zmodyfikowany chwast, szarłat Palmera (wg artykułów w *New Scientist*).

d) Zagrożenia dla fauny dzikiej i zwierząt domowych.

Rośliny z genem bakterii Bt wytwarzają białka, które w alkalicznym środowisku przewodu pokarmowego wielu owadów stają się truciznami, niszczącymi nie tylko szkodniki, ale i formy pożyteczne dla roślin oraz ważne dla ekosystemu. Seria prac wykazuje, że zmieniony chemizm GMO może wpływać poprzez zjadany pyłek lub zjadane tkanki rośliny na współżyjące z nią gatunki zwierząt bezkręgowych i kręgowych zmieniając skład zespołów organizmów żywych (Alteri 1998, Hilbeck et al. 1998, Hernandez et al. 1998, Losey et al. 1999, Mizuki et al. 1999, itd.). Nie wszystkim, bo niektóre gatunki są na to niewrażliwe. Wielokrotnie udowodniono też szkodliwe skutki karmienia zwierząt laboratoryjnych tkankami soi i kukurydzy GM; u szczurów i myszy powodowało to zwiększoną śmiertelność potomstwa, liczne wady rozwojowe i zmiany chorobowe (Pusztai 2001, Yermakova 2005 i inni). Podobny zapewne będzie wpływ na dzikie ssaki. Jakie będą tego przyszłe skutki ekologiczne, nie wiemy.

e) Zagrożenie dla owadów zapylających rośliny kwiatowe.

Na kontynentach europejskim i płn. amerykańskim nasila się masowe giniecie trzmieli i pszczoł, np. w stanie Dakota największy hodowca stracił w ciągu jednej zimy 60 tysięcy spośród 80 tysięcy rojów, a we Francji produkcja miodu przez 9 lat spadła o połowę. Przyczyną jest zespół chorobowy CCD, który wg badań Amerykanina dr F. Minderbindera (2007) i Niemca W. Haefekera (2007), jest spowodowany przez rośliny GM, których toksyny osłabiają układ trawienny pszczoł, otwierając drogę pasożytom. Zespół meksykański

Kosztowny monopol producenta nasion

Farmerzy ze stanu Iowa są na przegranej pozycji. W obliczu najwyższych w historii cen paliw, farmerzy płacą wyższe ceny za nasiona przy mniejszym wyborze na rynku. Koncern Monsanto kontroluje ponad 90 procent najważniejszych upraw genetycznych. Firma drastycznie podnosi ceny każdego roku z powodu braku konkurencji na rynku, wyciągając pieniądze zarówno z kieszeni farmerów jak i lokalnej gospodarki stanu.

Niższe plony z GMO

Badania prowadzone na Uniwersytecie Kansas wykazały, że plony konwencjonalnej soi są o 10% wyższe, niż plony soi modyfikowanej genetycznie. (...) Wyniki badań są zgodne z opiniami farmerów amerykańskich, którzy skarżą się, że uzyskują z modyfikowanych nasion plony znacznie niższe od oczekiwanych.



Genetycznie modyfikowana kukurydza zaburza system odpornościowy młodych i starych myszy

Włochy Narodowy Instytut Badań nad Żywnością i Żywieniem opublikował raport w *Journal of Agricultural Food Chemistry* dokumentujący znaczące zaburzenia w systemie immunologicznym młodych i starych myszy, które były karmione kukurydzą GM o nazwie MON810. Rewelacje te potwierdzają serię wcześniejszych wniosków o niekorzystnym wpływie na zdrowie żywności i pasz GM.

(Ramirez-Romero et al. 2008 Ecotoxicol Environ. Saf.) wykazał, że wysoka koncentracja białka Cry1Ab z rośliny z transgenem Bt powodowała zaburzenia w efektywności żerowania pszczoł i ich zdolności do uczenia się, co chyba ogranicza zdolność do zdobywania pożytków. Trzy inne doświadczenia ujawniły, że poletka z rzepakiem RR odpornym na herbicyd powodowały giniecie większości motyli i połowy pszczoł, a uprawy miały mniej zapylonych kwiatów pod koniec wegetacji i mniejszą bioróżnorodność w porównaniu z poletkami konwencjonalnymi (Haughton et al. 2003, Boham i inni 2005, Morandin i Winston 2005). Badania w Uniwersytecie Jena wpływu kukurydzy Bt na pszczoły wykazały silne ich porażenie, tak że doświadczenie musiano przerwać.

Podawanie pyłku Bt porażonym przez pasożyty pszczołom nasilało bowiem ich śmiertelność (www.gmosafety.eu/en/safety_science/68.docu.html) W Polsce negatywny wpływ na owady pszczołowe mają oba najczęściej stosowane typy genetycznych modyfikacji roślin: I - rośliny odporne na herbicyd (np. rzepak RR), i II – rośliny uodpornione (z transgenem Bt) na atak niektórych owadów-szkodników (kukurydza Bt, bawełna Bt, pomidory Bt) (patrz: Pszczelarz Polski :12/ 2007 i 1/2008).

f) Zagrożenia dla organizmów wodnych.

Badania dla Amerykańskiej Akademii Nauk przeprowadzone na czterech uniwersytetach: Indiana, Loyola w Chicago, Notre Dame oraz Płd. Illinois, wykazały (2007 r.), że kukurydza Bt może zmieniać nawet ekosystemy wodne. Spłukane do cieków i zbiorników wodnych części roślin (detrytus) i pyłki zawierające toksyny Bt są niebezpieczne dla owadów bytujących w zbiornikach wodnych, np. chruścików, które z kolei są pożywieniem ryb i innych zwierząt żyjących nawet w dużej odległości od upraw Bt (www.pnas.org/cgi/content/abstract/0707177104v1).

g) Zagrożenia dla całych dzikich ekosystemów.

Rozprzestrzeniania się raz uwolnionego GMO zwykle nie daje się powstrzymać – jest to zdarzenie nieodwracalne. Istnienie zaś częstego poziomego transferu genów sprawia, że przenikanie nowych transgenów do dzikich roślin i innych organizmów w dzikiej przyrodzie jest tylko kwestią czasu. Iemy, że nie ma sposobu na zabezpieczenie „czystości genetycznej” gatunków dzikich pokrewnych gatunkom modyfikowanym, np. roślin dzikich z rodziny Brassicaceae spokrewnionych ze zmodyfikowanym rzepakiem (Lappé i Bailay 1999). W Anglii stwierdzono jego krzyżówki międzygatunkowe z dzikimi B. rapa i B. oleracea, jak na razie rzadkie, co początkowo zlekceważono. Ale i obce dla Europy rośliny, jak soja, ziemniak czy kukurydza, choć nie mają u nas krewniaków, to i z nich transgeny mogą z pomocą mikroorganizmów-wektorów przenikać do gatunków nie spokrewnionych (co wykazali dr Ho i prof. Cummins). Z kolei tkanki takich roślin będąc zjadane przez różne bezkręgowce mogą powodować zmiany w składzie zespołów zwierzęcych, itd. Ponadto w sierpniu b.r. w Australii ogłoszono, że wykryto już rośliny z trzech niemodyfikowanych genetycznie gatunków, które uodporniły się na głyfosat (z biocydu Roundup stosowanego w ochronie upraw GMO): rajgras *Lolium rigidum*, dwie odmiany chwastnicy *Echinochloa colona* i teraz *live-seed grass* *Urochloa panicoides* (www.weedsrc.org.au). W tej sytuacji przepisy prawa o ochronie przyrody, ochronie dzikich ekosystemów i Konwencja o Ochronie Bioróżnorodności mogą z czasem stać się nierealistycznymi pustymi deklaracjami. Granice rezerwatów przyrody i parków narodowych zostaną przekroczone przez transgeny pochodzące z GM roślin uprawnych oraz przez odporność nabytą pod wpływem Roundup. Z nieprzewidywalnymi tego skutkami.

4. Zagrożenia ekonomiczno-społeczne upraw GMO

Trzy twierdzenia koncernów biotechnologicznych, którymi podbijają one nainwnych, zostały już podważone:

1) Plony GMO zwykle nie są trwale wyższe, a nawet (po kilku latach) nierzadko bywają o kilkanaście do 20% NIŻSZE od plonów tradycyjnych (Bailey i Lappe 1999, Smith 2005, Więckowski 2008). Także w Narodach Zjednoczonych or-

ganizacja do spraw żywienia w raporcie przyznała, że „GM crops can have reduced yields “ (FAO, 2004). Po co zatem kosztem ryzyka przyrodniczego mamy je do nas wprowadzać? Czy dlatego, że zapewnią większe zyski niektórym choć społeczeństwo i przyroda straci?

2) Skoro rozdzielne współistnienie upraw form zmodyfikowanych obok tradycyjnych/lub dzikich nie jest możliwe, to „transgeniczne ziarno może wkrótce być jedynym dostępnym” (prof. J.B. Neilands, biochemik z Uniwersytetu Berkeley oraz europejski zespół Independent Science Panel, 2002). Oznacza to m.in. monopolizację dostępu do ziarna w skali światowej.

3) Formy GM wymagają wcale nie mniej pestycydów niż niemodyfikowane (Bailey i Lappe 1999, Smith 2005). Nie są zatem „odejściem od chemizacji”.

PRZYSZŁE STRATY WIELU POLSKICH OBYWATELI SĄ CAŁKIEM PEWNE, A TO Z KILKU POWODÓW:

a) Konieczność zakupu ziarna GM od monopoli biotechnologicznych. Rolnicy, którzy kupują droższy materiał siewny GM uzależniają się finansowo, bo bywa on opatentowany. Tak materiał siewny jak i drogie pestycydy trzeba kupować co roku. Zysk wynikający z upraw i ochrony GMO trafia natomiast do właściciela nasion/ziarna i do przemysłu chemicznego, a nie do kontraktatora, który może popadać w zadłużenie. W latach suszy i nieurodzaju powodowało to już masowe bankructwa w Indiach, np. rocznie ok. 16 000 samobójstw drobnych rolników indyjskich (film „Życie wymyka się spod kontroli”). „Technologia genetyczna niszczy związki rolniczej agrokultury. Jeżeli dopuścimy do szerzenia się technologii agro-genetycznej bieda i głód będą się zwiększać.” Vandana Shiva, Indie, laureat „Ekologicznego Nobla” z r. 1993.

b) Zanieczyszczenia genetyczne upraw tradycyjnych transgenami GM, co da spadek wartości produktów rolniczych nie mogących mieć certyfikatu ani naturalności ani ekologiczności produkcji. Przykład: „Materiał GMO przenika na moje pola w drodze zapylania i zawiiania podczas żniw i ja muszę jeszcze za ten brud genetyczny płacić taniemi licencyjne.” P. Schmeiser, rolnik z Kanady, skarżący firmę Monsanto w sądzie.

c) Wyniszczając pszczoły i trzmiele przez niektóre uprawy GMO (z transgenem Bt lub odpornością na biocyd RR) prawdopodobnie doprowadzi się do załamania sąsiedniej produkcji sadowniczej wobec braku zapylania owadopylnych drzew i krzewów owocowych oraz innych upraw (np. truskawek). Co zyskają kontraktatorzy ziarna GM, to tracą sąsiedni producenci owoców, warzyw, miodu, itp. Ale nawet to, co oszczędzi się poprzez wytrucie szkodników rzepaku z pestycydem RR, to straci się w tejże uprawie wobec obniżenia plonów z powodu braku owadów zapylających kwiaty rzepaku.

d) W rejonach turystycznych, gdzie będzie się masowo uprawiało rośliny GM, prawdopodobnie nastąpi spadek cen gruntów oraz spadek dochodów instytucji turystycznych i zdrowotnych. Samorządy lokalne będą zmuszone poświęcić dodatkowe środki finansowe na monitoring i zabezpieczenie żywności oraz na sprawdzenie jej pod kątem niedozwolonej zawartości GMO (www.organicconsumers.org; Śniady i Wolski, 2006, 2007).

e) Wbrew sloganom uprawy GMO problem głodu na Ziemi NASILAJĄ. Rzeczywisty powód nie tkwi bowiem w braku żywności (jest nadprodukcja i sporo żywności oraz na skupowaną lub jest niszczone dla utrzymania cen), ale w niewłaściwej dystrybucji (Lappe i Bailey 1997). Do tego wysokość plonów z odmian GM bynajmniej nie wzrosła. "Żle poinformowane rządy i ich skorumpowane części są dzisiaj główną przeszkodą dla otwartej dyskusji na temat prawdziwych problemów światowego głodu. To bezwzględne siły wolnego rynku zyskujące w ślad za globalizacją cyniczny i niehumanitarny charakter, odbierają najbardziej potrzebnych z biednych z jakichkolwiek podstaw do utrzymania się przy życiu". T. B. Egzi-abher, Minister ds. Środowiska Etiopii.

f) Polska czy UE nie odczuwają niedostatku żywności. Spodziewają się wzrostu

plonów z doskonalonych upraw tradycyjnych i w warunkach cieplejszego klimatu. Zmniejszywszy o 80% zużycie biocydów (Nowicki i Ribbe 2001), Polska jest zagłębiem żywności relatywnie czystszej chemicznie i smaczniejszej. Jej eksport rośnie corocznie. Konkurentem zagranicznym może nawet zależeć na wmuszeniu Polsce upraw z GMO, aby podważyć nasz atut czystej ekologicznie i genetycznie produkcji rolnej.

Wprowadzanie do Polski nowych upraw, pasz i żywności z GMO może się odbyć też kosztem stopniowego bankructwa drobnych rolników, zwiększając bezrobocie. Bo mogą oni zostać wykonkurowani z rynku przez zamożniejszych kontraktatorów monopolizujących sprzedaż do wielkich odbiorców.

Proces komasacji gruntów w duże gospodarstwa dotąd uważano za konieczny, ale dziś uczeni z Trzeciego Świata dowodzą czegoś innego. Przy drożących paliwach i rosnących kosztach wielkoprzestrzennych upraw maszynowych, a także przy światowym nadmiarze rąk do pracy, koncentracja produkcji rolnej przez garstkę potentatów jest i NIEEKONOMICZNA (subwencje) i szkodliwa SPOŁĘCZNIE i wręcz NIEMORALNA. Lepiej dla ludzkości i polskiego społeczeństwa, jeśli rolnictwo pozostanie dziedziną produkcji rozproszonej, zróżnicowaną geograficznie, bezpieczną dla środowiska przyrodniczego i dającą utrzymanie miliardom ludzi.

Uwaga końcowa

Straszenie przez biotechnologów Polski karami unijnymi nie sprzyja ani tworzeniu lepszych rozwiązań, ani dobru obywateli EU. Na tym tle jest znamienne, że:

a) Minister rolnictwa Niemiec Horst Seehofer 27.11.2007 stwierdził publicznie, że na procedury upoważniające Europejską Agencję Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) do oceny ryzyka ze strony GMO ma niestety wpływ przemysł biotechnologiczny! Obywatele UE widzą, że decyzje jej organów nie zawsze są bezstronne. I że nie wszyscy europejscy ministrowie są niezależni od biotechnologicznego biznesu Amerykanów.

b) W dniu 19 grudnia 2007 Reuters podała, że Francja rozważa zastosowanie przysługującej państwu UE klauzuli bezpieczeństwa, polegającej na wstrzymaniu implementacji prawa na podstawie uzasadnionego przypuszczenia, że jego wprowadzenie może narazić lokalną populację na ryzyko. Pozwoliłoby to przedłużyć zakaz używania i sprzedaży roślin GMO do czasu aż nowy unijny komitet d/s GMO udowodni, że są one bezpieczne dla środowiska i zdrowia.

Wnioski

Zjawiska o charakterze biologicznym bywają rozpoznawane z opóźnieniem całych dziesięcioleci, jak było to ze skutkami stosowania DDT, PCB, pestycydów, gazów cieplarnianych, itp. Wobec niedostatku badań dzisiejsze twierdzenia o nieszkodliwości GMO są jeszcze nienaukowe, lecz emocjonalne lub interesowne.

Wpływ upraw GMO na przyrodę poznano śladowo. Jednak to co wiemy, jest dostatecznie niepokojące by wspierać rozwój. Zgodnie z filozofią UE, w takim razie obowiązują zasady przeczności oraz zanieczyszczający płaci. To obowiązkiem producenta jest udowodnienie, że produkt nie niesie ryzyka, ale konkretny tylko c. 2% środków przeznaczają podobno na takie badania. Mając w Polsce dostatek żywności możemy sobie pozwolić na 10-20-letnie moratorium na uprawy, pasze i żywność z GMO. Może przez ten czas poznamy jeszcze dokładniej wpływ rolnictwa zmodyfikowanego i hodowli wielkofermowej (w oparciu o pasze GMO) na tempo OCIEPLANIA SIĘ KLIMATU (raport FAO, 2007).

Do czasu, aż UE upora się z problemami prawno-administracyjnymi dotyczącymi GMO, władze RP powinny opóźnić włączenia kraju do międzynarodowego obrotu i uwalniania GMO do środowiska. Tym bardziej, że zmiana prawa unijnego staje się bardzo prawdopodobna w obliczu sprzeciwu rosnącej liczby państw członkowskich oraz pojawienia się bezpieczniejszej dla środowiska i bardziej „demokratycznej” technologii genetycznej zwanej marker-assisted selection (MAS).

Wrocław, wrzesień 2008 r.

OŚWIADCZENIE KOMITETU OCHRONY PRZYRODY PAN w sprawie uwalniania do środowiska organizmów modyfikowanych genetycznie (GMO) – "konieczności moratorium i wielostronnych badań"

Wobec wciąż bardzo żywych kontrowersji oraz coraz mocniejszych głosów środowisk naukowych wskazujących na zagrożenia związane z uwalnianiem do środowiska organizmów modyfikowanych genetycznie (GMO), Komitet Ochrony Przyrody PAN w dniu 4 grudnia br. wysłuchał głosu specjalistów, którzy zwrócili uwagę na aktualne i potencjalne zagrożenia dla bioróżnorodności ze strony GMO. Kwestię zagrożeń rozpatrywano w szerszym kontekście problematyki ochrony przyrody, ochrony zdrowia, konsekwencji społecznych i ekonomicznych oraz sytuacji formalno-prawnej.

Po przeanalizowaniu zgromadzonych faktów i odbytej dyskusji, Komitet pragnie przywołać i z całym przekonaniem nie tylko podtrzymać, ale także wzmocnić swoje stanowisko z dnia 28 stycznia 2008 roku w sprawie GMO; w szczególności pragnie:

1. Zwrócić uwagę na dające się już stwierdzić realne zagrożenie bioróżnorodności ze strony wprowadzanych do środowiska organizmów modyfikowanych genetycznie (GMO). Uwalnianie tego typu organizmów do środowiska może wywołać bardzo poważne i dalekosiężne konsekwencje, których ostateczne rozmiary mogą okazać się daleko bardziej groźne niż dające się obecnie przewidzieć.
2. Podkreślić zdecydowany odwrót w ostatnim czasie od prób wprowadzenia GMO oraz zakaz upraw roślin genetycznie modyfikowanych w najbardziej rozwiniętych krajach Europy (m. in. Niemcy, Francja, Włochy, Austria czy Szwajcaria).

3. Zwrócić uwagę na: (a) zjawisko wprowadzania na coraz większą skalę upraw roślin genetycznie modyfikowanych w Polsce i to mimo obowiązywania całkowitego zakazu takich upraw; (b) brak wystarczających procedur zabezpieczających, oraz nadzoru ze strony odpowiednich służb i urzędów a także bezkarność osób i instytucji naruszających rygorystyczne dotychczas w tej kwestii prawo; (c) całkowite nieprzygotowanie Polski do kontroli upraw GMO.

4. Uczulić na nieskuteczność procedur nie tylko krajowych, ale także obowiązujących w całej Unii Europejskiej.

- 5.1. Zwrócić uwagę na potencjalnie bardzo poważne skutki społeczno-ekonomiczne i gospodarcze oraz zdrowotne związane z uwalnianiem GMO, a także na problem szeroko pojętego bezpieczeństwa żywnościowego (problem dla kraju nie mniej ważny od bezpieczeństwa energetycznego).

2. Podkreślić brak poważnej i odpowiedzialnej debaty publicznej w sprawie GMO oraz zwrócić uwagę na wyraźną medialną kampanię propagującą GMO.
3. Zwrócić także uwagę na konieczność szerszej, nie tylko ogólnopolskiej, ale i ogólnoeuropejskiej debaty w tej sprawie.

W aktualnej sytuacji Komitet Ochrony Przyrody PAN apeluje o:

Rygorystyczne przestrzeganie obowiązującego w sprawie GMO prawa i nie podejmowanie obecnie działań na rzecz jego liberalizacji.

Pilne wprowadzenie 15-letniego moratorium na uprawy oraz uwalniania do środowiska GMO.

Moratorium to dałoby czas na:

Uruchomienie poważnych, rządowych programów badawczych dotyczących skutków oddziaływań GMO na środowisko, gospodarkę i zdrowie oraz skutków społecznych przedsięwzięcia;

Wystąpienie z inicjatywą stworzenia podobnych programów finansowanych z funduszy Unii Europejskiej;

Opracowanie odpowiedniego monitoringu środowiska związanego z bezpieczeństwem żywnościowym i ochroną bioróżnorodności w kontekście zagrożenia ze strony GMO, oraz adekwatnego systemu kontroli w tym względzie.

Komitet, będący szeroką reprezentacją środowisk akademickich kraju, z całą mocą raz jeszcze pragnie podkreślić bardzo poważne potencjalne niebezpieczeństwo związane z uwalnianiem GMO do środowiska. Rzeczywista skala zagrożeń pozostaje wciąż nierozpoznana. Jednakże już istniejące przesłanki wskazują, że skutki środowiskowe wprowadzenia GMO mogą okazać się dalekosiężne i nieodwracalne, a równocześnie znacznie groźniejsze od skutków powodowanych przez jakiegokolwiek inne czynniki zagrażające obecnie bioróżnorodności i szeroko rozumianej jakości środowiska.

prof. dr hab. Zbigniew Mirek
Przewodniczący Komitetu Ochrony Przyrody PAN

APEL DO PARLAMENTARZYSTÓW przekazany posłom w dniu inauguracji nowej kadencji sejmu

BRAWO! UDAŁO SIĘ! Teraz poznaj swoją siłę.

Przede wszystkim niech Twojej uwadze nie umknie nowy projekt ustawy o nasiennictwie, projekt, który otwiera drzwi do legalizacji upraw roślin modyfikowanych genetycznie w Polsce i wkrótce będzie przedmiotem debat.



Reprezentujesz społeczeństwo, którego przytłaczająca większość boi się zagrożeń związanych z GMO i nie chce nawet słyszeć o uprawach i handlu żywnością modyfikowaną genetycznie w Polsce i w Europie. Reprezentujesz rolników przerażonych wizją uzależnienia od monopolu rynku nasion przez bezwzględne i nienasycone zagraniczne koncerny oraz przepowiadających koniec tradycyjnie rodzimych upraw w Polsce. Reprezentujesz konsumentów, którzy nie chcą być skazani na żywność, której wpływ na nasze zdrowie został przebadany tylko częściowo i z negatywnym wynikiem.

Społeczeństwo zaakceptuje tylko taką ustawę o nasiennictwie, która jednoznacznie i kategorycznie odrzuci możliwość upraw GMO w Polsce. W innym przypadku będzie nam oczywiste, że ludzie dumnie zasiadający w sejmowych ławach, nie sprzyjają interesom obywateli co w naszym przekonaniu anuluje ich mandat. Wkrótce okaże się czyimi jesteście reprezentantami oraz czy chciwość i polityczne zaślepienie nie przysłonią wspólnego dobra i troski o przyszłość rodzimego rolnictwa.



polska-wolna-od-gmo.org

Oficjalne zakazy GMO

Austria: zakaz uprawy oraz importu MON 810, MON 863, rzepak T25 (pierwszy zakaz w czerwcu 1999, dalszy w lutym 2004)

Grecja: zakaz uprawy MON 810 (od kwietnia 2005)

Węgry: zakaz uprawy MON 810 (od września 2006)

Włochy: zakaz uprawy roślin GM (od marca 2006)

Szwajcaria: w 2005 wprowadzono moratorium, zakazujące komercyjnych upraw GM i hodowli zwierząt GM. W 2009 moratorium przedłużono do 2013.

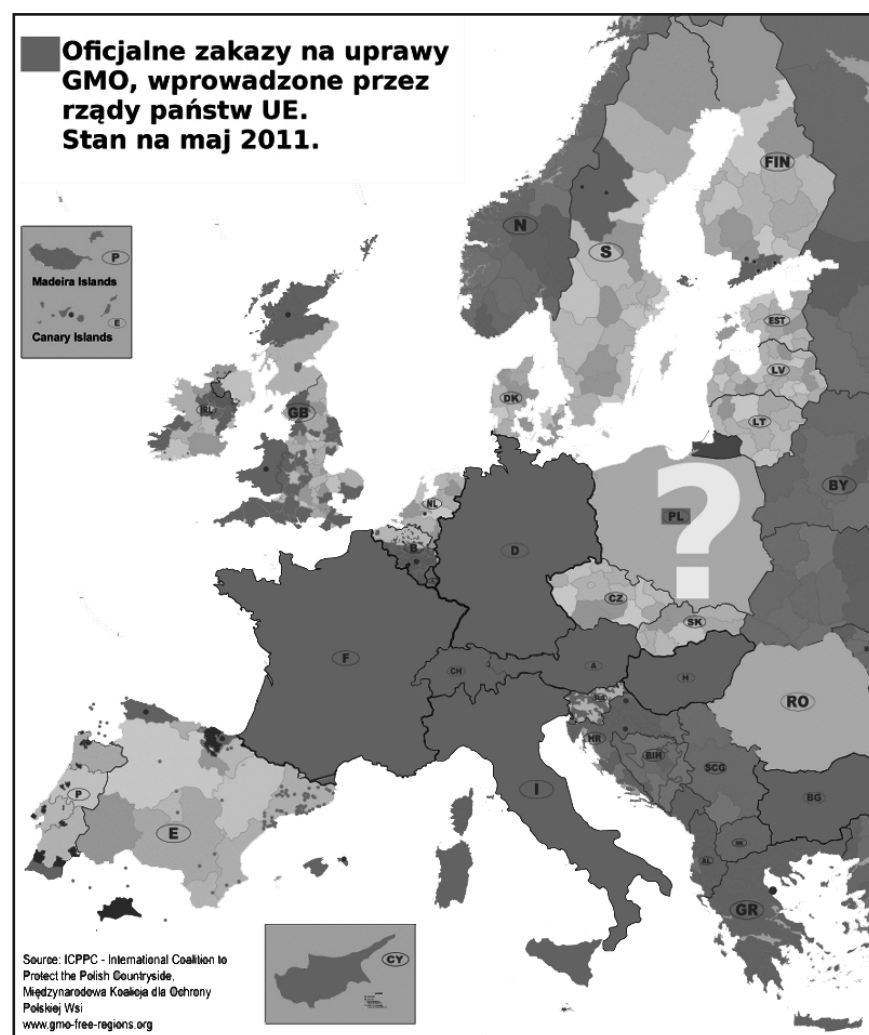
Francja: zakaz uprawy MON 810 (luty 2008)

Luksemburg: zakaz uprawy MON 810 (marzec 2009)

Niemcy: zakaz uprawy i sprzedaży MON 810 (kwiecień 2009)

Polska: ?

Bułgaria: zakaz uprawy GMO do celów naukowych oraz komercyjnych (marzec 2010)



PETYCJA W SPRAWIE ZAKAZU REJESTROWANIA NASION, OBROTU I UPRAW ROŚLIN GMO W POLSCE

Niemcy zakazały upraw GMO*, ponieważ: „nie zbadane są konsekwencje długofalowego spożywania GMO przez ludzi”

Austria zakazała upraw GMO, ponieważ: „nie da się zachować różnorodności biologicznej jeśli wprowadzi się do przyrody rośliny GMO”

Francja zakazała upraw GMO, ponieważ: „rośliny GMO krzyżują się zanieczyszczając ekologiczne uprawy”

Włochy zakazały upraw GMO, ponieważ: „proces uwolnienia organizmów GMO do przyrody jest nieodwracalny”

(Podstawą prawną krajowych zakazów była „klauzula bezpieczeństwa” zawarta w unijnej dyrektywie 2001/18 dotyczącej GMO. Kierując się wynikami badań nad GMO, prowadzonymi na całym świecie, rządy sześciu państw uznały, że genetycznie modyfikowana kukurydza może zagrozić różnorodności biologicznej na ich tere-

nach. Ponadto 8 września 2011 r. Europejski Trybunał Sprawiedliwości uznał, że kraje członkowskie mogą wprowadzić zakazy upraw poszczególnych gatunków GMO na podstawie rozporządzenia 1829/2003.)

Opracowany przez 400 naukowców i sygnowany przez 58 rządów krajów całego świata, opublikowany na zlecenie ONZ i Banku Światowego w kwietniu 2008 raport nt. rolnictwa na naszym globie pt. „Międzynarodowa ocena wpływu nauk i technologii rolniczych na rozwój”, jasno stwierdza, że uprawy GMO nie stanowią rozwiązania w zwalczaniu głodu, biedy, czy zmian klimatycznych.

Ja niżej podpisana/y żądam, by polskie władze, biorąc przykład z innych krajów Unii Europejskiej, takich jak: Niemcy, Austria, Francja, Włochy, uchwaliły rozporządzenie zakazujące rejestracji odmian, obrotu i upraw roślin GMO w Polsce. W szczególności żądamy NATYCHMIASTOWEGO ZAKAZU upraw kukurydzy MON810 i ziemniaków AMFLORA.